Rządy prawa i państwo prawne w ujęciu Józefa Nowackiego

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi pogłębioną analizę myśli Józefa Nowackiego, koncentrując się na jego fundamentalnym eseju dotyczącym dychotomii między rządami prawa a państwem prawnym. Autor tekstu dekonstruuje pojęcia Rule of Law oraz Rechtsstaat, wskazując na kluczowe różnice między formalnym proceduralizmem a materialnym wymiarem wartości. W opracowaniu szczególną uwagę poświęcono postulatowi negatywnemu i pozytywnemu, wewnętrznej moralności prawa oraz roli kontroli konstytucyjnej w zapobieganiu arbitralności władzy. Tekst rzuca nowe światło na polską tradycję prawniczą, wyjaśniając, jak precyzyjne rozróżnienie terminologiczne wpływa na bezpieczeństwo prawne obywateli i legitymizację systemu. To niezbędna lektura dla badaczy teorii prawa i osób zainteresowanych ewolucją współczesnej praworządności w kontekście ochrony praw jednostki.

This article provides an in-depth analysis of Józef Nowacki's thought, focusing on his foundational essay on the dichotomy between the rule of law and the rule of law. The author deconstructs the concepts of Rule of Law and Rechtsstaat, pointing to key differences between formal proceduralism and the substantive dimension of value. The study devotes particular attention to the negative and positive postulates, the internal morality of law, and the role of constitutional review in preventing arbitrary power. The text sheds new light on the Polish legal tradition, explaining how precise terminological distinctions impact citizens' legal security and the legitimacy of the system. This is essential reading for legal theory scholars and those interested in the evolution of the contemporary rule of law in the context of protecting individual rights.

Artykuł analizuje kluczowe pojęcia w polskiej teorii prawa, takie jak państwo praworządne, rządy prawa i państwo prawne, bazując na fundamentalnym eseju Józefa Nowackiego. Autor rozplątuje sieć zależności i różnic między tymi ideami, ukazując ewolucję od formalnego legalizmu do materialnego wymiaru sprawiedliwości i ochrony praw jednostki. Tekst rozwija myśl Nowackiego w perspektywie interdyscyplinarnej, odwołując się do filozofii prawa, nauk

politycznych i teorii państwa. Analiza obejmuje anglosaską koncepcję Rule of Law, uwypuklając jej proceduralny i instytucjonalny charakter, oraz odnosi się do współczesnych teorii prawa, takich jak integralność prawa Ronalda Dworkina i teoria zasad Roberta Alexy'ego. Artykuł bada napięcie między pozytywizmem prawniczym a postpozytywizmem, analizując, jak rządy prawa ewoluują od formalnej poprawności do praktyki moralnej odpowiedzialności. Wreszcie, omawia rolę Trybunału Konstytucyjnego i sądów powszechnych w ochronie konstytucyjnych wartości w Polsce.

SŁOWA KLUCZOWE

rządy prawa | państwo prawne | Józef Nowacki | Rule of Law | Rechtsstaat | postulat negatywny | postulat pozytywny | wewnętrzna moralność prawa | aksjologia konstytucyjna | arbitralność władzy | zasada legalizmu | bezpieczeństwo prawne | proceduralizm | legitymizacja władzy | kontrola konstytucyjna

Józef Nowacki: prymat ustawy i związanie organów prawem

W polskiej teorii prawa esej Józefa Nowackiego „Rządy prawa. Dwa problemy" zajmuje pozycję fundamentalną, precyzyjnie rozplątując sieć pojęć, które często bywają mylone: państwa praworządnego, rządów prawa i państwa prawnego. Posługując się subtelnym instrumentarium analitycznym, autor odsłania zarówno wspólną architekturę tych idei, jak i niuanse odróżniające je od siebie, których ignorowanie prowadzi do niebezpiecznych uproszczeń. Niniejszy tekst ma na celu nie tylko przedstawienie istoty problematyki zarysowanej przez Nowackiego, lecz także jej rozwinięcie w perspektywie interdyscyplinarnej, czerpiącej z filozofii prawa, nauk politycznych oraz teorii państwa.

U źródeł wszystkich trzech konstrukcji leży ta sama fundamentalna intuicja: idea podporządkowania władzy publicznej prawu. Jak ujął to Gustav Radbruch, „istotą państwa prawnego jest to, że prawo wiąże również tego, kto je stanowi i stosuje". Spostrzeżenie to wyznacza granicę dla potęgi państwa, która nie jest już definiowana przez siłę polityczną czy arbitralną wolę suwerena, lecz przez system normatywny chroniący jednostkę przed nadużyciami. Niemniej w zależności od tradycji prawnej i politycznej akcenty w tej samej idei rozkładają się inaczej, uwypuklając jej wymiar formalny, proceduralny bądź materialny.

Pojęcie państwa praworządnego, będące polskim odpowiednikiem niemieckiego Rechtsstaat, ma za sobą długą ewolucję. W klasycznym, wąskim ujęciu praworządność oznaczała przede wszystkim wymóg, aby

wszelkie działania organów władzy znajdowały oparcie w obowiązującym prawie. Ten formalny wymiar, określony przez Nowackiego mianem postulatu negatywnego, sprowadza się do rzymskiej paremii nullum crimen sine lege, nulla poena sine lege – nie ma przestępstwa ani kary bez ustawy. Władza, aby działać legalnie, musi poruszać się wyłącznie na podstawie i w granicach wyznaczonych przez normy. Taka konstrukcja stanowi zaporę przeciwko arbitralności, tworząc dla obywateli horyzont przewidywalności i bezpieczeństwa prawnego.

Z czasem jednak to formalne rozumienie państwa praworządnego okazało się niewystarczające. Wyłonił się bowiem postulat pozytywny, zgodnie z którym państwo nie może ograniczać się do biernego przestrzegania procedur, lecz musi aktywnie gwarantować jednostce wolność, prawa obywatelskie, demokratyczny udział we władzy oraz podstawową ochronę socjalną. W ten sposób architektura praworządności została wypełniona treścią aksjologiczną, a prawo przestało być postrzegane jedynie jako techniczna bariera dla władzy, stając się narzędziem realizacji fundamentalnych wartości.

Rozróżnienie między postulatami negatywnymi a pozytywnymi ma kluczowe znaczenie, ponieważ ukazuje głęboką transformację samej idei. Państwo praworządne w swoim dojrzałym kształcie to ustrój, w którym nie tylko stosowanie, ale i samo tworzenie prawa jest poddane rygorom wyższego rzędu. System taki nie może zadowolić się formalną poprawnością legislacji, lecz musi dbać o zgodność stanowionych norm z nadrzędnymi wartościami, takimi jak sprawiedliwość, wolność czy przyrodzona godność człowieka. To właśnie pęknięcie w pancerzu czystego formalizmu otworzyło drogę do współczesnych, materialnych koncepcji państwa prawnego.

Model anglosaski vs. kontynentalny: źródła legitymacji

W architekturze myśli anglosaskiej centralne miejsce zajmuje koncepcja rządów prawa, określana mianem Rule of Law. Jak słusznie zauważa Nowacki, termin ten, choć w polskim dyskursie często utożsamiany z praworządnością, posiada własny, głęboko odmienny rodowód intelektualny. Rule of Law akcentuje bowiem nade wszystko prymat prawa nad jakąkolwiek władzą, czy to polityczną, czy instytucjonalną. W tym właśnie sensie A. V. Dicey pisał, że „rządy prawa oznaczają panowanie prawa nad wszelką władzą jednostkową i rządową". Idea ta w swej istocie wspiera się na trzech filarach: po pierwsze, na postulacie przewidywalności i uniwersalności norm, które muszą opierać się arbitralnym zmianom podyktowanym doraźnym interesem rządzących; po drugie, na zasadach moralnych i etycznych, które powinny przenikać treść prawa, chroniąc wartości fundamentalne; po trzecie, na istnieniu procedur prawnych, gwarantujących jednostce sprawiedliwy proces i dostęp do niezależnego wymiaru sprawiedliwości.

Oś różnicy między rządami prawa a państwem praworządnym w jego klasycznym, kontynentalnym ujęciu przebiega przez akcent położony na wymiar proceduralny i instytucjonalny. W tradycji anglosaskiej, gdzie

konstytucjonalizm rozwijał się w sposób ewolucyjny, a nie rewolucyjny, kluczowe znaczenie przypisano praktyce sądowej, sile precedensu oraz niezawisłości sądownictwa. Rządy prawa jawią się w tej perspektywie nie tyle jako projekt pozytywnego kształtowania porządku społecznego, ile jako misterna architektura hamulców, zapobiegająca koncentracji władzy. Niemniej w syntezie Nowackiego oba pojęcia okazują się ściśle powiązane, stanowiąc dwa oblicza tej samej fundamentalnej zasady: państwo musi być ograniczone przez prawo i zarazem ukierunkowane przez wartości, które nadają mu sens.

Trójwarstwowa struktura: od formy do aksjologii

W ujęciu Nowackiego rządy prawa jawią się jako zasada ustrojowa o szerokim horyzoncie, w ramach której zarówno proces tworzenia, jak i stosowania prawa musi pozostać podporządkowany nadrzędnym normom oraz wartościom konstytucyjnym. Podkreśla on przy tym, że taka definicja obejmuje nie tylko wymiar formalny, sprowadzony do legalizmu działań organów publicznych, ale również wymiar materialny, w którym prawo staje się nośnikiem fundamentalnych wartości: sprawiedliwości, wolności jednostki oraz racjonalności całego porządku publicznego.

W architekturze pojęciowej, jaką proponuje Nowacki, można wyodrębnić trzy komplementarne płaszczyzny znaczeniowe. Pierwsza, formalna lub proceduralna, stanowi techniczno-prawny szkielet systemu, warunkujący jego kwalifikację jako porządku prawnego. Składają się na nią takie filary, jak zasada legalizmu, pewność prawa, zakaz retroakcji, spójność normatywna czy dostęp do sądu, co znajduje swoje teoretyczne echo w klasycznych koncepcjach Lona Fullera i jego wewnętrznej moralności prawa czy Josepha Raza, dla którego rządy prawa były ideą formalną.

Druga płaszczyzna, aksjologiczna lub materialna, stawia pytanie o treść prawa, dociekając, czy poza formalną poprawnością realizuje ono wartości uznane za fundamentalne – godność osoby ludzkiej, prawa człowieka, sprawiedliwość społeczną. W tym ujęciu rządy prawa wymagają od władzy nie tylko samoograniczenia wykluczającego arbitralność, lecz także aktywnego zobowiązania do urzeczywistniania aksjologii zapisanej w konstytucji. Ostatnia płaszczyzna, funkcjonalna, postrzega rządy prawa jako metanormę ustrojową, która integruje i spaja cały system. W tym sensie zasada ta staje się zwornikiem całego porządku konstytucyjnego, ostatecznym kryterium oceny prawa i praktyki jego stosowania.

Nowacki konsekwentnie odrzuca zatem redukcjonistyczne sprowadzenie rządów prawa do czysto formalnego paradygmatu. Z całą mocą podkreśla, że bez głębokiego zakorzenienia w systemie wartości prawo traci swoją legitymację i zaufanie społeczne. Takie stanowisko sytuuje jego myśl w nurcie bliskim autorom takim, jak Ronald Dworkin, postrzegający prawo jako praktykę interpretacji moralnej, czy Robert Alexy, dla którego prawo jest systemem norm podlegających nieustannym nakazom optymalizacji.

Poziom formalny: pewność prawa i zakaz retroakcji

Problem rządów prawa, który z analityczną precyzją wydobywa Józef Nowacki, wykracza daleko poza spory terminologiczne czy czysto doktrynalne. Jest to bowiem zagadnienie o fundamentalnym znaczeniu cywilizacyjnym, dotykające samej istoty relacji między państwem a jednostką. U jego źródeł leży fundamentalne napięcie: czy prawo ma być jedynie instrumentem w rękach władzy, czy też przeciwnie – źródłem jej ograniczenia i ostatecznej legitymizacji. W tym sensie idea rządów prawa stanowi antytezę tego, co Carl Schmitt określał mianem decyzjonizmu, czyli przekonania, że to suweren, podejmując arbitralną decyzję w stanie wyjątkowym, konstytuuje cały porządek prawny.

W tradycji anglosaskiej, będącej kolebką pojęcia Rule of Law, idea ta od samego początku była nierozerwalnie spleciona z praktyką konstytucyjną i sądowniczą. A. V. Dicey, klasyk brytyjskiego konstytucjonalizmu, definiował rządy prawa poprzez trzy filary: prymat prawa nad arbitralną władzą publiczną, powszechne poddanie tak obywateli, jak i rządzących tym samym normom oraz gwarancję ochrony praw jednostki przez niezawisłe sądy. Te elementy – prymat prawa, równość wobec niego oraz niezależne sądownictwo – nakreśliły ramy myślenia o państwie nie tylko w Anglii, ale w całym świecie anglosaskim. Rządy prawa stały się tam nie tyle abstrakcyjną teorią, ile opisem żywego porządku instytucjonalnego, w którym siła sądowego precedensu była równie istotna co litera ustawy.

Nowacki trafnie dostrzega, że w literaturze anglosaskiej pojęcie rządów prawa często nabiera wymiaru proceduralnego, skupiając się na regułach czyniących prawo przewidywalnym i dostępnym. Lon Fuller w swej klasycznej pracy The Morality of Law sformułował osiem kryteriów owej wewnętrznej moralności prawa, bez których system normatywny nie może rościć sobie pretensji do bycia prawem w pełnym tego słowa znaczeniu. Wśród nich znalazły się wymogi generalności norm, ich publicznego ogłoszenia, niesprzeczności, stabilności czy wreszcie zgodności działań organów państwa z głoszonymi przez nie regułami. Jak pisał Fuller, system prawny, który nie spełnia tych warunków, staje się ledwie maską dla arbitralnej woli władcy. Ujęcie to podkreśla, że rządy prawa to nie tylko kwestia treści norm, ale także samego sposobu ich tworzenia i stosowania.

Aksjologia: fundament legitymizacji systemu prawnego

Jednakże zarówno w myśli europejskiej, jak i w polskiej refleksji prawniczej, rządy prawa zyskują wymiar materialny, wykraczający poza czystą proceduralność. Nie chodzi już tylko o przewidywalność mechanizmów prawnych, ale o ich głębsze, aksjologiczne uzasadnienie. Jak ujął to Ronald Dworkin, prawo to nie tylko zbiór reguł, lecz także tkwiące u ich podstaw zasady moralne, które nadają im sens. W tym ujęciu rządy prawa wymagają, aby normy nie były arbitralne czy opresyjne, lecz by odzwierciedlały

fundamentalne wartości, takie jak sprawiedliwość, godność jednostki czy równość. Prawo przestaje być jedynie technicznym narzędziem, a staje się nośnikiem wartości i kluczowym elementem kultury.

Rządy prawa nie są zatem kategorią czysto jurydyczną, lecz rozpościerają się na sferę polityczną i etyczną. Oznaczają one, że władza publiczna nie tylko działa w granicach prawa, ale że samo prawo musi być zgodne z wartościami uznawanymi za fundamentalne. W tym kontekście warto przywołać przenikliwą diagnozę Leszka Kołakowskiego, który pisał, że „jeśli prawo nie jest poddane żadnym wartościom, jeśli nie ma nad sobą instancji moralnej, staje się pustą formą, w której można zamknąć dowolną treść". Jego słowa precyzyjnie diagnozują napięcie współczesnych demokracji, zmagających się z pogodzeniem formalnych wymogów praworządności z materialną potrzebą sprawiedliwości.

W polskiej tradycji prawnej, co zauważa Nowacki, problem ten nabiera szczególnej ostrości ze względu na historyczne doświadczenia arbitralności władzy. Zarówno w okresie zaborów, jak i w czasach PRL, prawo stawało się narzędziem opresji, a nie tarczą chroniącą jednostkę. To doświadczenie sprawia, że współczesne polskie rozumienie rządów prawa koncentruje się nie tylko na procedurach, ale przede wszystkim na ochronie wartości konstytucyjnych. Trybunał Konstytucyjny, odwołując się do klauzuli demokratycznego państwa prawnego, uczynił z rządów prawa prawdziwy zwornik całego porządku konstytucyjnego, przekształcając teoretyczny postulat w żywe narzędzie kontroli nad ustawodawcą.

Współczesna debata o rządach prawa wykracza jednak daleko poza horyzont zachodni. W literaturze globalnej, zwłaszcza w kontekście państw azjatyckich czy afrykańskich, podkreśla się ich rolę jako warunku koniecznego dla rozwoju gospodarczego, stabilności politycznej i poszanowania praw człowieka. Amartya Sen trafnie zauważył, że „bez rządów prawa demokracja jest pusta, a rozwój gospodarczy kruchy". W tym sensie rządy prawa stanowią fundament współczesnych instytucji międzynarodowych, takich jak Unia Europejska, która uczyniła z nich fundamentalne kryterium oceny kondycji prawnej państw członkowskich.

Problem rządów prawa można również analizować przez pryzmat teorii socjologicznych, zwłaszcza koncepcji legalnego panowania Maxa Webera. W jego ujęciu legitymacja władzy opiera się nie na przymusie, lecz na przekonaniu obywateli o racjonalności i słuszności obowiązującego porządku prawnego. Obywatele akceptują prawo, ponieważ uznają je za sensowne i zgodne z ich interesami. Rządy prawa stają się w tej perspektywie kluczowym mechanizmem reprodukcji zaufania społecznego. Każde zachwianie tej stabilności, arbitralne zmiany czy instrumentalne stosowanie prawa nieuchronnie prowadzą do erozji tego zaufania, a w konsekwencji do kryzysu legitymacji samego państwa.

Państwo praworządne a rządy prawa: różnice definicyjne

Nowacki kreśli precyzyjne rozróżnienie między państwem praworządnym, rozumianym jako niemiecki Rechtsstaat, a szerszą ideą rządów prawa, wskazując przy tym na ich głęboką komplementarność. To pierwsze stanowi bowiem konkretną architekturę ustrojową, której fundamentem jest podporządkowanie władzy normom oraz rygorystyczny proceduralizm. Rządy prawa są natomiast kategorią nadrzędną, obejmującą również sferę aksjologiczną – wymóg poszanowania dla fundamentalnych wartości materialnych. Państwo praworządne jest zatem jednym z możliwych instytucjonalnych wcieleń rządów prawa, lecz nigdy ich synonimem.

Kluczowe pozostaje jednak ostrzeżenie, że sama formalna praworządność nie stanowi gwarancji sprawiedliwości. Możliwa jest bowiem sytuacja, w której system skrupulatnie przestrzega litery prawa, zachowując pozory legalizmu, a jednocześnie przekształca normy w narzędzie opresji lub arbitralnej władzy. Stąd płynie wniosek o fundamentalnym znaczeniu kontroli konstytucyjnej, która staje się strażnikiem nie tylko procedur, ale przede wszystkim aksjologicznej integralności całego porządku prawnego.

Ewolucja państwa prawnego w polskiej doktrynie

Poglądy Józefa Nowackiego stanowią żywy punkt odniesienia dla współczesnej doktryny prawa konstytucyjnego i teorii prawa w Polsce, nie będąc jedynie historycznym artefaktem. W refleksji takich autorów, jak Marek Zubik, Mirosław Granat, Krystyna Pawłowicz w swoich wcześniejszych publikacjach, Jerzy Zajadło, Tomasz Stawecki czy Ewa Łętowska, dostrzec można wyraźne echo fundamentalnej tezy Nowackiego: rządy prawa wymagają nie tylko formalnej zgodności działań z literą ustawy, ale przede wszystkim ich głębokiej wierności wartościom konstytucyjnym.

Rozwinięcia tej myśli przybierają różne formy, wzajemnie się uzupełniając. Ewa Łętowska konsekwentnie argumentuje, że klauzula państwa prawnego jest jedynym metapoziomem – punktem obserwacyjnym usytuowanym ponad systemem – z którego można oceniać jego wewnętrzną spójność i sens. Jerzy Zajadło z kolei podkreśla, iż od czasów Nowackiego to właśnie pojęcie rządów prawa, a nie zawężona kategoria „praworządności”, powinno stanowić oś doktrynalnej debaty o legitymizacji porządku prawnego. Marek Zubik natomiast pogłębia tę analizę, wskazując na aksjologiczny fundament rządów prawa; bez zakorzenienia w wartościach normatywnych prawo traci swój wspólnotowy charakter, stając się obcym, narzuconym instrumentem władzy.

Ta ewolucja doktrynalna znajduje swoje odzwierciedlenie w praktyce orzeczniczej Trybunału Konstytucyjnego. Pojęcie rządów prawa, choć nie zawsze wyodrębniane explicite, jest tam interpretowane jako metazasada konstytucyjna, której źródło bije w artykule 2 Konstytucji RP. W ten sposób utrwala się judykatura, w której rządy prawa pełnią funkcję węzłowego kryterium kontroli konstytucyjnej, służąc jako matryca do oceny racjonalności, proporcjonalności i etycznej dopuszczalności działań ustawodawcy.

Rządy prawa w ujęciu Józefa Nowackiego jawią się zatem nie jako zasada proceduralna, lecz jako głęboko normatywny postulat, który integruje cały system prawny z jego aksjologicznym rdzeniem. Odrzucając redukcję tej idei do technicznej poprawności, Nowacki domagał się uznania jej roli jako zwornika całego porządku konstytucyjnego – elementu, który spaja architekturę państwa, umożliwiając ochronę wolności, przewidywalności i ostatecznego sensu istnienia prawa.

Recepcja jego stanowiska w polskiej jurysprudencji dowodzi trwałego przesunięcia w kierunku materialnego, a nie wyłącznie formalnego, rozumienia państwa prawnego. W tym sensie anglosaskie rule of law przestaje być jedynie zapożyczeniem z obcej tradycji ustrojowej, a staje się żywą kategorią dogmatyczną, narzędziem służącym obronie konstytucyjnej tożsamości prawa w warunkach nieustannego napięcia między suwerennością legislacyjną a imperatywem ochrony fundamentalnych wartości.

Ronald Dworkin: moralna integralność porządku prawnego

Problem czystego pozytywizmu, sprowadzającego rządy prawa do mechanicznego przestrzegania formalnych wymogów, polega na jego fundamentalnej bezradności wobec pytania o źródło legitymizacji – dlaczego prawo miałoby być podporządkowane wartościom sprawiedliwości i wolności. To właśnie tę aksjologiczną pustkę poddał krytyce Ronald Dworkin, dla którego prawo nie jest wyłącznie sterylnym systemem reguł, lecz także gęstą tkanką zasad moralnych. W swoim słynnym sporze z Hartem Dworkin argumentował, że sędziowie w sytuacjach granicznych, tak zwanych hard cases, nie poruszają się w próżni, lecz sięgają po fundamentalne zasady sprawiedliwości, równości i poszanowania praw jednostki, które stanowią integralną część samego prawa. Jak pisał: „prawo traktuje ludzi poważnie, gdy odnosi się do nich z szacunkiem, którego domaga się zasada równej troski i szacunku”.

W tej perspektywie rządy prawa oznaczają coś znacznie głębszego niż tylko podporządkowanie władzy literze przepisów. Oznaczają one konieczność interpretowania całego systemu jako spójnej całości, w której reguły i zasady współtworzą architekturę normatywną, wzajemnie się przy tym korygując. Koncepcja prawa jako integralności, czyli law as integrity, zakłada, że każda interpretacja musi traktować system prawny jako wyraz odpowiedzialności wspólnoty politycznej za sprawiedliwość. Sędzia Herkules – wyidealizowany

interpretator z teorii Dworkina – staje przed zadaniem odczytania prawa w taki sposób, by stanowiło ono najlepsze możliwe moralne usprawiedliwienie dla istniejącej praktyki instytucjonalnej. Następuje tu zatem kluczowe przesunięcie punktu ciężkości: z czystej formalności na aksjologiczne uzasadnienie, a rządy prawa stają się rządami wartości wyrażonych w systemie norm.

Robert Alexy: teoria zasad jako optymalizacja prawa

Robert Alexy idzie jeszcze dalej, konstruując teorię stanowiącą konceptualny pomost między pozytywizmem a doktrynami prawa naturalnego. W centrum jego koncepcji znajduje się fundamentalne rozróżnienie między regułami a zasadami. Reguły, podobnie jak w myśli pozytywistycznej, funkcjonują w sposób binarny, na zasadzie „wszystko albo nic”: albo znajdują zastosowanie w danym stanie faktycznym, albo nie. Zasady natomiast to nakazy optymalizacji, które domagają się urzeczywistnienia w możliwie najwyższym stopniu, zależnie od konkretnych uwarunkowań faktycznych i prawnych. Alexy dowodzi, że prawo nie może być rozumiane wyłącznie jako zbiór reguł, gdyż jego integralną częścią są zasady konstytucyjne, posiadające własny, odmienny od reguł, charakter normatywny.

To rozróżnienie rzuca nowe światło na samą istotę rządów prawa. Skoro system prawny składa się nie tylko z reguł, ale i z zasad, to rządy prawa oznaczają obowiązek respektowania przez państwo nie tylko formalnych procedur, lecz również fundamentalnych wartości konstytucyjnych. W tym kontekście Alexy proponuje tak zwaną formułę ważenia, która staje się narzędziem do rozstrzygania nieuchronnych kolizji między zasadami. Gdy zasada ochrony wolności jednostki zderza się z zasadą ochrony porządku publicznego, zadaniem sądu staje się akt zważenia obu wartości i ustalenia, która z nich w danej sytuacji uzyskuje pierwszeństwo. Tak rozumiane rządy prawa przestają być mechanicznym stosowaniem norm, a stają się dynamicznym procesem równoważenia wartości.

W ten sposób Alexy sytuuje swoją myśl w nurcie postpozytywistycznym, gdzie prawo przestaje być postrzegane jako czysta technika, a staje się racjonalnym dyskursem o wartościach. „Prawo ma podwójną naturę: jest faktem i jest wartością” – stwierdza Alexy, a ten dualizm pozwala przekroczyć ograniczenia klasycznego pozytywizmu. Uchwycenie tej dwoistości pokazuje, że rządy prawa wymagają zarówno formalnej poprawności, jak i aksjologicznego, czyli wartościującego, uzasadnienia. W jego ujęciu stają się one praktyką argumentacyjną, w której decyzje muszą być uzasadnione w sposób racjonalny i transparentny, a nie jedynie formalnie poprawne.

Lon Fuller: osiem wymogów wewnętrznej moralności prawa

Drugi rejestr, proceduralny, domaga się przejrzystości, stabilności i publicznego charakteru prawa – owej „wewnętrznej moralności" systemu norm, bez której pozostaje nam jedynie kaprys władzy ubrany w prawniczy kostium. W polszczyźnie krąży w tym kontekście syntetyczna formuła Fullera: „prawo bez moralności jest niemożliwe". Trzeci rejestr, materialny, każe przenieść punkt ciężkości na same wartości: równość, godność, wolność i sprawiedliwość. To właśnie tutaj drogi Nowackiego i Dworkina schodzą się najbliżej, albowiem teza, że „prawo traktuje ludzi poważnie" tylko wtedy, gdy respektuje „równą troskę i szacunek", wyznacza wprost granice swobody legislacyjnej.

Trójpodział Nowackiego nie unieważnia pozytywizmu; raczej włącza go w szerszą, bardziej kompletną całość. Pozytywizm w kelsenowskiej wersji przypomina bowiem o fundamencie: prawo musi być rozpoznawalne źródłowo i obowiązywać, ponieważ zostało ważnie ustanowione. Problem zaczyna się jednak, gdy tę formalną autonomię utożsamia się z aksjologiczną obojętnością. Wtedy na scenę powraca dramat, który Radbruch po wojnie ujął z chirurgiczną precyzją: konflikt między sprawiedliwością a bezpieczeństwem prawnym należy rozwiązać tak, że skrajnie niesprawiedliwe „normy" po prostu przestają być prawem. Alexy systematyzuje tę intuicję, dowodząc, że jego teza o „nakazach optymalizacji" nie jest poetycką metaforą, lecz wzorcem racjonalizacji rozstrzygnięć, który nadaje formule Radbrucha strukturę jurydyczną, a nie tylko moralny alarm. W tym sensie państwo prawne Nowackiego jest praktyką ważenia – nie dowolnego, lecz ujętego w ścisły rygor proporcjonalności.

Jeśli przełożymy te teoretyczne ramy na polski spór o kontrolę konstytucyjności, zobaczymy, że rządy prawa są dziś testowane nie tylko w relacji ustawodawca–Trybunał Konstytucyjny, ale także na linii ustawodawca–sądy powszechne. Rozproszona kontrola konstytucyjności, czyli praktyka polegająca na tym, że każdy sąd może odmówić zastosowania przepisu uznanego za oczywiście niezgodny z Konstytucją, staje się kluczowym elementem tego testu. Sąd Najwyższy dopowiedział to wprost: możliwość odmowy zastosowania przez sąd normy rażąco niekonstytucyjnej jest wyrazem bezpośredniego stosowania ustawy zasadniczej i adekwatnej ochrony praw jednostki. W innym orzeczeniu podkreślono, że kontrola ta koncentruje się na procesie wykładni i nie jest „przejęciem" kompetencji Trybunału. Ten wektor doktrynalny jest konsekwencją dworkinowskiej i alexyowskiej korekty pozytywizmu: skoro Konstytucja zawiera zasady najwyższej rangi, sędzia nie jest tylko „ustami ustawy", lecz uczestnikiem praktyki mającej zarówno proceduralne więzy, jak i materialne sumienie.

Na tym tle Trybunał Konstytucyjny jawi się dziś jako instytucja poszukująca swojej nowej pozycji w systemie, w którym funkcja kontrolna uległa rozproszeniu. Polski model pozostaje formalnie scentralizowany: artykuł 188 Konstytucji powierza Trybunałowi wyłączną kompetencję do orzekania o

zgodności ustaw z Konstytucją erga omnes, a więc w sposób powszechnie wiążący. Jednak praktyka ostatnich lat, naznaczona deficytem zaufania do centralnego arbitra i wzmocniona wyrokami ETPCz, pokazała, że system zaczął otwierać „zawory bezpieczeństwa" w sądach powszechnych. Ta adaptacja nie oznacza zanegowania Trybunału; przeciwnie, wymusza jego samookreślenie w polu, gdzie kontrola rozproszona – o ile mie

Formuła Radbrucha: granica między prawem a bezprawiem

Zarówno Ronald Dworkin, jak i Robert Alexy ostrzegają, że sprowadzanie rządów prawa do czysto formalnej procedury jest niebezpiecznym złudzeniem. Historia dostarcza bowiem tragicznych dowodów, że prawo, które jest jedynie formalnie poprawne, może stać się narzędziem systemowej niesprawiedliwości i opresji. To właśnie wstrząs wywołany doświadczeniem nazizmu skłonił Gustava Radbrucha do sformułowania jego słynnej tezy, zgodnie z którą „prawo skrajnie niesprawiedliwe przestaje być prawem". Ta dramatyczna formuła podkreśla, że rządy prawa nie mogą być oceniane wyłącznie przez pryzmat legalności; muszą być nierozerwalnie splecione z fundamentalnym wymogiem sprawiedliwości.

Dworkin i Alexy przenoszą tę intuicję na grunt współczesnej teorii, przekonując, że rządy prawa nie są mechaniczną procedurą, lecz praktyką moralnej odpowiedzialności. Choć ich punkty wyjścia są odmienne – Dworkin koncentruje się na integralności i moralnej interpretacji prawa, Alexy zaś na architekturze norm i racjonalności dyskursu prawniczego – obaj dochodzą do tego samego wniosku. Bez odniesienia do wartości, które nadają prawu sens, rządy prawa stają się pustą formą, którą można wypełnić dowolną, nawet najbardziej nieludzką treścią.

W świetle ich koncepcji rządy prawa oznaczają zatem nie tylko panowanie samego prawa, ale również panowanie wartości, które to prawo ma chronić i wyrażać. Zaufanie obywateli do państwa rodzi się bowiem dopiero wtedy, gdy prawo przestaje być postrzegane jako instrument władzy, a staje się gwarantem ich praw i wolności. To właśnie ten element zaufania, akcentowany również przez Nowackiego, stanowi niezbędny pomost między abstrakcyjną teorią a praktyką instytucjonalną. Bez niego rządy prawa tracą swój fundament, a prawo staje się tym, co Hannah Arendt określiła mianem „zamaskowanej przemocy".

Prawa nabyte budują zaufanie obywatela do państwa

Kwestia ochrony praw nabytych, choć przez Józefa Nowackiego umieszczana na drugim planie wywodu, stanowi w istocie probierz tego, czy rządy prawa są realną zasadą porządku, czy jedynie retorycznym

ornamentem. Prawa nabyte, mimo braku jednolitej definicji w polskiej teorii, pełnią funkcję normatywnego hamulca dla arbitralności ustawodawcy, zwłaszcza gdy próbuje on zmienić reguły gry w jej trakcie. W gruncie rzeczy sprowadza się to do fundamentalnego pytania: czy obywatel może ufać, że państwo nie odbierze mu raz przyznanych uprawnień i nie zaskoczy go nagłą zmiennością prawa?

Nowacki słusznie wskazuje, że fundamentem tej zasady jest argument zaufania. Zaufanie obywatela do prawa i instytucji państwowych nie jest luksusem, lecz warunkiem sine qua non ich legitymizacji. Gdy ustawodawca w sposób arbitralny ingeruje w sytuację prawną jednostki, odbiera jej coś znacznie cenniejszego niż przywilej – odbiera jej poczucie stabilności i przewidywalności, które są niezbędne, by traktowała ona państwo jako partnera, a nie przeciwnika. To właśnie dlatego Trybunał Konstytucyjny, budując wokół tej zasady bogate orzecznictwo, wielokrotnie powoływał się na nią jako na emanację państwa prawnego.

Z perspektywy dworkinowskiej koncepcji prawa jako integralności, naruszenie praw nabytych jest sprzeczne z zasadą „równej troski i szacunku". Jeżeli państwo jednemu obywatelowi gwarantuje uprawnienia, a innemu je nagle odbiera bez sprawiedliwego uzasadnienia, traktuje ich nierówno, podważając tym samym integralność całego systemu. Ochrona praw nabytych staje się w tym ujęciu szczególną formą obrony jednostki przed instrumentalizacją – chroni ją przed tym, by jej los nie stał się materiałem do ciągłego eksperymentowania przez władzę ustawodawczą.

Robert Alexy, posługując się swoją teorią zasad, opisałby ochronę praw nabytych jako zasadę, czyli nakaz optymalizacji. Wchodzi ona w nieuchronną kolizję z innymi zasadami, takimi jak sprawiedliwość społeczna czy konieczność ochrony finansów publicznych. Każda próba ograniczenia praw nabytych wymaga więc procesu ważenia, w którym sąd ocenia, czy ingerencja jest proporcjonalna, konieczna i adekwatna do celu. Trybunał Konstytucyjny w Polsce, powołując się na zasadę państwa prawnego, w istocie stosuje aleksjowską formułę ważenia, badając, czy ograniczenie uprawnienia da się uzasadnić ważnym interesem publicznym i czy nie przekracza ono granic dopuszczalnej ingerencji.

Na tym tle teoretycznym Trybunał Konstytucyjny jawi się jako instytucja poszukująca swojej roli w polskiej doktrynie. Z jednej strony wciąż posiada formalny monopol na kontrolę konstytucyjności ustaw w trybie abstrakcyjnym, z drugiej jednak musi odnaleźć się w systemie, w którym sądy powszechne coraz śmielej korzystają z rozproszonej kontroli konstytucyjności. W praktyce oznacza to, że Trybunał nie jest już wyłącznie arbitrem „ostatniego słowa", lecz musi pełnić funkcję koordynatora i wyznacznika standardów, które będą stosowane także przez inne organy władzy sądowniczej.

W tej nowej architekturze ustrojowej zasada ochrony praw nabytych zyskuje na znaczeniu. To ona wyznacza bowiem granice, w których ustawodawca może działać, i w których sądy – zarówno Trybunał, jak i sądy powszechne – muszą interweniować, gdy granice te zostaną przekroczone. Gdy Trybunał uzasadnia swoje

orzeczenia, odwołując się do „zaufania obywatela do państwa i prawa”, w istocie stosuje zarówno dworkinowską zasadę integralności, jak i aleksjowską teorię ważenia. Integralność wymaga

Kontrola rozproszona: ochrona hierarchii norm prawnych

Jeśli przełożymy te teoretyczne ujęcia na polski spór o architekturę kontroli konstytucyjności, staje się jasne, że rządy prawa są dziś testowane na dwóch frontach. Nie jest to już tylko relacja „ustawodawca–Trybunał Konstytucyjny”, ale także, coraz wyraźniej, „ustawodawca–sądy powszechne”. W centrum tego napięcia leży rozproszona kontrola konstytucyjności, czyli uprawnienie każdego sądu do odmowy zastosowania przepisu, który w konkretnej sprawie uzna za oczywiście niezgodny z Konstytucją. Sąd Najwyższy ujął to wprost, nazywając tę możliwość wyrazem bezpośredniego stosowania ustawy zasadniczej i adekwatnej ochrony praw jednostki. W innym orzeczeniu podkreślono, że kontrola ta koncentruje się na procesie wykładni, nie będąc „przejęciem” kompetencji Trybunału. Ten wektor doktrynalny jest konsekwencją dworkinowskiej i alexyowskiej korekty pozytywizmu: skoro Konstytucja zawiera zasady o randze najwyższej, sędzia nie jest już tylko „ustami ustawy”, lecz uczestnikiem praktyki posiadającej zarówno więzy proceduralne, jak i sumienie materialne.

Na tym tle Trybunał Konstytucyjny jawi się jako instytucja poszukująca swojej nowej pozycji w systemie, który samoczynnie wytworzył rozproszoną funkcję kontrolną. Polski model pozostaje formalnie scentralizowany, bowiem artykuł 188 Konstytucji powierza Trybunałowi wyłączną kompetencję do orzekania o zgodności ustaw z Konstytucją w sposób powszechnie wiążący. Praktyka ostatnich lat pokazała jednak, że przy głębokim deficycie zaufania do centralnego arbitra – wzmocnionym wyrokami ETPCz kwestionującymi status sędziów TK – system zaczął otwierać „zawory bezpieczeństwa” w sądach powszechnych. Ta adaptacja nie oznacza zanegowania roli Trybunału, lecz wymusza jego samookreślenie. Kontrola rozproszona, jeśli mieści się w granicach wykładni prokonstytucyjnej i odmowy zastosowania norm rażąco sprzecznych z ustawą zasadniczą, nie dubluje kompetencji TK, lecz uzupełnia ochronę praw jednostki tu i teraz, w konkretnej sprawie.

Z perspektywy filozofii prawa ten ruch jest w pełni zrozumiały. Jeśli „państwo prawne” ma być nie tylko formalnie praworządne, ale i materialnie sprawiedliwe, to kontrola konstytucyjności nie może być wyłącznie odświętnym, centralnym rytuałem. Musi zyskać codzienny wymiar rozproszonych „wstrząsów sumienia” systemu, w których sędzia waży fundamentalne zasady – godność, równość, wolność – przeciwko dosłownemu brzmieniu przepisu. Ronald Dworkin nazwałby to praktyką integralności, gdzie każde rozstrzygnięcie musi pasować do najlepszej moralnej interpretacji całego porządku prawnego. Robert Alexy

dodałby, że to dopasowanie ma kształt precyzyjnej procedury ważenia, w której zasady są traktowane jako nakazy optymalizacji, a nie zbiór luźnych ideałów.

TK: orzecznicza treść klauzuli państwa prawnego

W praktyce orzeczniczej Trybunału Konstytucyjnego pojęcie rządów prawa, choć nie zawsze nazywane wprost, jest interpretowane jako metazasada konstytucyjna, której źródło tkwi w art. 2 Konstytucji RP, stanowiącym, że „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym". Utrwala się w ten sposób doktryna, w której rządy prawa pełnią funkcję węzłowego kryterium kontroli konstytucyjnej, służąc ocenie racjonalności, proporcjonalności i etycznej dopuszczalności działań ustawodawcy.

W ujęciu Józefa Nowackiego rządy prawa stanowią nie tylko zasadę formalną, ale głęboko normatywny postulat, który integruje system prawa z jego aksjologicznym rdzeniem. Odrzucając sprowadzenie tej idei do proceduralnej poprawności, Nowacki domaga się uznania jej roli jako zwornika całego porządku konstytucyjnego, umożliwiającego ochronę wolności, przewidywalności i sensowności prawa. Recepcja jego stanowiska w polskiej doktrynie wskazuje na trwałe przesunięcie w kierunku materialnego rozumienia państwa prawnego. W tym sensie rule of law nie jest już tylko echem zachodnioeuropejskiej tradycji, ale staje się żywą kategorią dogmatyczną, służącą obronie konstytucyjnej tożsamości w warunkach napięcia między suwerennością legislacyjną a ochroną fundamentalnych wartości.

Publikacja Józefa Nowackiego „Rządy prawa. Dwa problemy" to jedno z najważniejszych opracowań w polskiej teorii prawa, poświęcone trzem powiązanym, lecz nie tożsamym pojęciom: państwa praworządnego, rządów prawa i państwa prawnego. Autor, operując precyzyjnym aparatem analitycznym, ukazuje zarówno ich wspólne fundamenty, jak i subtelne różnice, które sprawiają, że zamienne stosowanie tych terminów prowadzi do niebezpiecznych uproszczeń. Niniejszy esej zmierza do przedstawienia istoty problematyki wskazanej przez Nowackiego, a także do jej rozwinięcia w perspektywie interdyscyplinarnej, przy użyciu narzędzi filozofii prawa, nauk politycznych i teorii państwa.

Na początku należy zauważyć, że wszystkie trzy terminy wyrastają z tego samego dążenia: podporządkowania władzy publicznej prawu. Jak pisał Gustav Radbruch, „istotą państwa prawnego jest to, że prawo wiąuje również tego, kto je stanowi i stosuje". To spostrzeżenie ukazuje, że granic władzy nie wyznacza siła polityczna czy arbitralna decyzja suwerena, lecz system norm mających chronić jednostkę przed nadużyciem potęgi państwa. Jednakże w różnych tradycjach prawnych i politycznych akcent kładziony bywa na odmienne elementy tej samej idei – formalne, proceduralne bądź materialne.

Pojęcie państwa praworządnego, będące polskim przekładem niemieckiego Rechtsstaat, odznacza się bogatą tradycją i ewolucją znaczeniową. W klasycznym ujęciu prawniczym „praworządność" oznacza wymóg, aby

wszystkie działania organów władzy były zgodne z prawem. Ten formalny wymiar, nazwany przez Nowackiego postulatem negatywnym, sprowadza się do zasady nullum crimen sine lege, nulla poena sine lege – nie ma przestępstwa ani kary bez ustawy. Władza, aby być praworządna, musi działać na podstawie i w granicach prawa, co pełni funkcję zapory przeciw arbitralności, tworząc warunki przewidywalności i bezpieczeństwa prawnego.

Z czasem jednak rozumienie państwa praworządnego zaczęło wykraczać poza samą formalną zgodność z prawem. Rozwinął się bowiem postulat pozytywny, zgodnie z którym państwo nie może poprzestać na posłuszeństwie wobec procedur, lecz powinno aktywnie gwarantować jednostce wolność, prawa obywatelskie, udział w demokracji oraz ochronę socjalną. W ten sposób konstrukcja praworządności została wypełniona treścią aksjologiczną – prawo przestało być jedynie techniczną barierą dla arbitralności, a stało się narzędziem realizacji wartości. Rozróżnienie między postulatami negatywnymi a pozytywnymi jest kluczowe, ponieważ unaocznia, że państwo praworządne w szerszym sensie oznacza ustrój, w którym nie tylko stosowanie, ale i tworzenie prawa jest poddane rygorowi norm.

W literaturze anglosaskiej dominującą rolę odegrała koncepcja rządów prawa, określana jako Rule of Law. Nowacki wskazuje, że choć termin ten bywa w Polsce utożsamiany z praworządnością, w rzeczywistości posiada własny, odmienny rodowód. Rule of Law akcentuje przede wszystkim prymat prawa nad wszelką władzą polityczną i instytucjonalną. Jak pisał A. V. Dicey, „rządy prawa oznaczają panowanie prawa nad wszelką władzą jednostkową i rządową”. Idea ta opiera się na trzech filarach: przewidywalności i uniwersalności norm, które nie mogą być arbitralnie zmieniane; zasadach moralnych i etycznych, które powinny kształtować treść prawa; oraz istnieniu procedur zapewniających jednostce sprawiedliwy proces i dostęp do niezależnego sądu.

Tym, co różni rządy prawa od państwa praworządnego w klasycznym ujęciu, jest nacisk na aspekty proceduralne i instytucjonalne. W tradycji anglosaskiej, gdzie konstytucjonalizm rozwijał się ewolucyjnie, kluczowe znaczenie przypisano praktyce sądowej, precedensowi i niezależności sądownictwa. Rządy prawa jawią się tu jako mechanizm zapobiegający koncentracji władzy, a nie jako projekt pozytywnego kształtowania porządku społecznego. Jednak w ujęciu Nowackiego oba pojęcia są ze sobą ściśle powiązane – praworządność i rządy prawa to różne oblicza tej samej zasady, że państwo winno być ograniczone przez prawo i ukierunkowane przez wartości.

Wreszcie, trzecim analizowanym pojęciem jest państwo prawne, które w niemieckiej tradycji filozoficznej i konstytucyjnej stało się jednym z najważniejszych punktów odniesienia. Termin ten, choć historycznie pokrewny państwu praworządnemu, zyskał odrębną treść. W ujęciu Nowackiego państwo prawne to ustrój, który realizuje zarówno formalne wymogi zgodności z prawem, jak i materialne postulaty sprawiedliwości, demokracji i ochrony praw jednostki. Innymi słowy, państwo prawne to system, którego prawo musi być nie

tylko zgodne z literą norm, ale także służyć jako gwarancja wolności, godności człowieka i sprawiedliwości społecznej.

To właśnie w tym kontekście pojawia się jeden z najważniejszych problemów podjętych przez Nowackiego – kwestia ochrony praw nabytych. Zasada ta, choć nieprecyzyjnie zdefiniowana w polskiej teorii prawa, odgrywa kluczową rolę w praktyce konstytucyjnej. Jej istotą jest przekonanie, że ustawodawca nie powinien arbitralnie ingerować w uprawnienia jednostek, a stabilność prawa wymaga, aby obywatele mogli ufać, że ich prawa nie zostaną nagle cofnięte. „Zaufanie jest podstawą kultury prawnej" – stwierdza Nowacki, i to właśnie ten argument stanowi najważniejsze uzasadnienie dla ochrony praw nabytych. Jak zauważył Ronald Dworkin, prawo traktuje ludzi poważnie, jeżeli nie pozwala, by byli zaskakiwani decyzjami, których nie mogli przewidzieć.

Problem rządów prawa, który Józef Nowacki wydobywa i precyzyjnie analizuje, nie jest wyłącznie kwestią terminologiczną. To zagadnienie o fundamentalnym znaczeniu cywilizacyjnym, dotykające samej istoty tego, czym jest prawo i jaką rolę odgrywa w relacjach między państwem a jednostką. U podstaw sporu o znaczenie rządów prawa kryje się pytanie: czy prawo ma być jedynie narzędziem władzy, czy też źródłem jej ograniczenia i legitymizacji? W tym sensie koncepcja rządów prawa stanowi przeciwwagę dla tego, co Carl Schmitt nazywał decyzjonizmem – przekonania, że ostatecznie to suweren, decydując w stanie wyjątkowym, konstytuuje porządek prawny.

Nowacki trafnie zauważa, że pojęcie rządów prawa w literaturze anglosaskiej często bywa interpretowane w kategoriach proceduralnych. Chodzi tu o reguły, które czynią prawo przewidywalnym i dostępnym. Lon Fuller, autor klasycznej pracy The Morality of Law, wymienił osiem kryteriów wewnętrznej moralności prawa, bez których system normatywny nie może uchodzić za prawo w pełnym sensie. Były to między innymi wymóg generalności norm, ich publicznego ogłoszenia, niesprzeczności, stabilności, a także zgodności działań organów państwa z deklarowanymi regułami. Fuller pisał: „system prawa, który nie spełnia tych podstawowych kryteriów, nie różni się od kaprysu władcy". To ujęcie podkreśla, że rządy prawa nie są tylko kwestią treści norm, ale także sposobu ich stanowienia i stosowania.

Z drugiej strony, zarówno w literaturze europejskiej, jak i w polskiej refleksji prawniczej, rządy prawa nabierają wymiaru materialnego. Nie chodzi jedynie o przewidywalność procedur, ale także o aksjologiczne uzasadnienie prawa. Jak pisał Ronald Dworkin, „prawo to nie tylko system reguł, ale także zasady moralne, które nadają im sens". W tym sensie rządy prawa wymagają, aby normy prawne nie były arbitralne czy opresyjne, lecz aby odzwierciedlały wartości takie jak sprawiedliwość, godność jednostki oraz równość. To ujęcie otwiera pole do szerszej refleksji, gdyż wskazuje, że prawo nie może być pojmowane wyłącznie jako instrument techniczny, lecz jako element kultury i nośnik wartości.

Rządy prawa nie są więc kategorią wyłącznie jurydyczną, lecz także polityczną i etyczną. Oznaczają, że władza publiczna nie tylko działa w granicach prawa, ale że samo prawo jest zgodne z wartościami uznanymi za fundamentalne. W tym miejscu warto przywołać słowa Leszka Kołakowskiego, który pisał: „jeżeli prawo nie jest poddane żadnym wartościom, jeżeli nie ma nad sobą instancji moralnej, staje się pustą formą, w której można zamknąć dowolną treść". To zdanie trafnie oddaje dylemat współczesnych demokracji: jak pogodzić proceduralny wymóg rządów prawa z potrzebą, aby treść prawa odpowiadała wymogom sprawiedliwości.

W polskiej tradycji prawnej, co zauważa Nowacki, problem rządów prawa nabiera szczególnego znaczenia ze względu na historyczne doświadczenia arbitralności władzy. Zarówno w okresie zaborów, jak i w czasach PRL, prawo bywało używane jako narzędzie opresji, a nie mechanizm ochrony jednostki. To doświadczenie sprawia, że współczesne rozumienie rządów prawa w Polsce koncentruje się nie tylko na procedurach, ale także na ochronie wartości konstytucyjnych. Trybunał Konstytucyjny, powołując się na klauzulę państwa prawnego, uczynił z rządów prawa centralną kategorię oceny konstytucyjności ustaw, przekształcając je z postulatu teoretycznego w żywe narzędzie kontroli nad ustawodawcą.

Rozważania nad rządami prawa nie mogą zatrzymać się na poziomie historyczno-porównawczym. Ich sens uwidacznia się dopiero wtedy, gdy zostaną osadzone w szerszym sporze filozofii prawa, a zwłaszcza w dyskusji między pozytywizmem prawniczym a koncepcjami postpozytywistycznymi. To właśnie w tym miejscu problematyka rządów prawa ukazuje swój dramatyczny wymiar: prawo, aby wiązać i ograniczać władzę, musi być z jednej strony formalnie poprawne, z drugiej jednak nie może pozostawać obojętne na wartości, które legitymizują jego istnienie.

Pozytywizm prawniczy, w swojej klasycznej postaci reprezentowanej przez Hansa Kelsena, akcentuje autonomię prawa względem moralności. Kelsen uważał, że istotą prawa jest jego normatywna struktura, a nie treść aksjologiczna. „Prawo obowiązuje, ponieważ zostało ustanowione w sposób prawnie przewidziany" – to credo pozytywizmu. W takim ujęciu rządy prawa polegałyby na tym, że władza podlega regułom stanowienia i stosowania prawa, niezależnie od tego, jakie wartości owe normy wyrażają. Tak pojmowane rządy prawa są bliskie proceduralnemu rozumieniu Rule of Law – chodzi przede wszystkim o przewidywalność i stabilność systemu, a nie o jego moralną zawartość.

Problem polega jednak na tym, że czysty pozytywizm, sprowadzający rządy prawa do wymogów formalnych, nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego prawo miałoby być posłuszne wartościom sprawiedliwości i wolności. To właśnie ten niedostatek poddał krytyce Ronald Dworkin, dla którego prawo nie jest wyłącznie systemem reguł, ale także zbiorem zasad moralnych. Dworkin twierdził, że sędziowie w sytuacjach trudnych – tak zwanych hard cases – nie stosują tylko obowiązujących reguł, lecz sięgają po zasady sprawiedliwości, równości i poszanowania praw jednostki, które są integralną częścią prawa. „Prawo

traktuje ludzi poważnie, gdy odnosi się do nich z szacunkiem, którego domaga się zasada równej troski i szacunku" – pisał Dworkin.

W ten sposób rządy prawa w ujęciu Dworkina oznaczają coś więcej niż podporządkowanie władzy formalnym normom. Oznaczają, że prawo musi być interpretowane jako spójna całość, w której reguły i zasady współistnieją i wzajemnie się korygują. Koncepcja prawa jako integralności zakłada, że interpretacja prawa powinna zapewniać, aby system normatywny był traktowany jako wyraz wspólnej odpowiedzialności za sprawiedliwość. To przesuwa akcent z czystej formalności na aksjologiczne uzasadnienie prawa, a rządy prawa stają się w tym ujęciu rządami wartości wyrażonych w systemie normatywnym.

Robert Alexy idzie jeszcze dalej, proponując teorię, która stanowi pomost między pozytywizmem a doktrynami prawa naturalnego. W jego koncepcji centralne miejsce zajmuje rozróżnienie między regułami a zasadami. Reguły obowiązują w sposób „wszystko albo nic": albo są stosowane, albo nie. Natomiast zasady mają charakter optymalizacyjny, wymagają urzeczywistniania w możliwie najwyższym stopniu, zależnie od warunków faktycznych i prawnych. Alexy twierdzi, że prawo nie może być rozumiane wyłącznie jako zbiór reguł, gdyż zawiera w sobie także zasady konstytucyjne, które mają charakter normatywny.

To rozróżnienie pozwala lepiej uchwycić istotę rządów prawa. Skoro prawo to nie tylko reguły, ale także zasady, to rządy prawa oznaczają, że państwo ma obowiązek respektować nie tylko procedury, lecz również wartości konstytucyjne. Alexy proponuje w tym kontekście tak zwaną formułę ważenia, która umożliwia rozstrzyganie konfliktów między zasadami. Jeżeli zasada ochrony wolności wchodzi w kolizję z zasadą ochrony porządku publicznego, zadaniem sądu jest zważenie tych wartości i określenie, która w danej sytuacji powinna przeważyć. Tak rozumiane rządy prawa nie są mechanicznym stosowaniem norm, lecz dynamicznym procesem równoważenia wartości.

Zarówno Dworkin, jak i Alexy wskazują, że redukowanie rządów prawa do wymogu formalnego jest niebezpiecznym uproszczeniem. W historii wielokrotnie zdarzało się, że prawo formalnie obowiązujące było narzędziem niesprawiedliwości. Gustav Radbruch, który po doświadczeniach nazizmu sformułował swoją słynną formułę, twierdził, że skrajnie niesprawiedliwe prawo przestaje być prawem. To stanowisko podkreśla, że rządy prawa nie mogą być pojmowane wyłącznie w kategoriach legalności, ale muszą obejmować także wymiar sprawiedliwości. Dworkin i Alexy rozwijają tę intuicję, wskazując, że rządy prawa to nie tylko mechaniczna procedura, lecz praktyka moralnej odpowiedzialności.

Zderzenie myśli Dworkina i Alexy'ego z tezami Józefa Nowackiego pozwala lepiej uchwycić, czym w praktyce są rządy prawa, gdy rozciągniemy je między formalizmem pozytywizmu a wymogiem materialnej słuszności. U Nowackiego trzy „rodzinne" pojęcia – państwo praworządne, rządy prawa i państwo prawne – układają się w kontinuum: od minimalnego postulatu legalności po maksymalny postulat aksjologiczny. Właśnie w tej szczelinie między minimum a maksimum wpisują się dwie nowoczesne koncepcje:

dworkinowska integralność prawa i alexyowska teoria zasad. Obie, choć różnymi drogami, nadają rządom prawa drugie dno: procedura nie wystarczy, jeżeli nie podtrzymuje sensu, a sens nie utrzyma się bez procedury, która go wiąże.

Dworkin zaczyna od przypomnienia, że prawo nie jest wyłącznie katalogiem reguł, ale praktyką interpretacyjną wspólnoty. Reguła odpowiada na pytanie „co wolno, a czego nie wolno?", lecz w „twardych przypadkach" nie wskazuje rozwiązania. Wtedy ujawniają się zasady – normy moralne, które w systemie prawnym funkcjonują nie jako dekoracja, ale jako powód rozstrzygnięcia. U Dworkina rządy prawa są więc rządami interpretacji: sędzia ma obowiązek szukać najlepszego moralnego uzasadnienia praktyki prawnej, wydobywając te wartości, które już ją konstytuują.

Alexy przychodzi z inną aparaturą pojęciową, ale celuje w to samo napięcie. Jego kluczowe odróżnienie reguł od zasad trzyma się struktury normatywnej: reguły obowiązują „wszystko albo nic", natomiast zasady są „nakazami optymalizacji", a więc wymagają urzeczywistniania w możliwie najwyższym stopniu. Z tego wynika konieczność ważenia, czyli racjonalnego rozstrzygania kolizji wartości konstytucyjnych. Tak rozumiane rządy prawa ne zatrzymują się na poprawności procedury; domagają się uzasadnienia decyzji w języku proporcjonalności, adekwatności i konieczności – całej tej inżynierii argumentacyjnej, która sprawia, że prawo ma podwójną naturę: jest faktem i wartością.

Jeżeli przełożymy te ujęcia na polski spór o rozproszoną kontrolę konstytucyjności, czyli praktykę, w której każdy sąd może odmówić zastosowania przepisu uznanego za oczywiście niezgodny z Konstytucją, widać, że rządy prawa są dziś testowane nie tylko w relacji ustawodawca–Trybunał Konstytucyjny. Sąd Najwyższy dopowiedział to wprost: możliwość odmowy zastosowania przez sąd normy oczywiście niezgodnej z Konstytucją jest wyrazem jej bezpośredniego stosowania i adekwatnej ochrony praw jednostki. Ten wektor doktrynalny jest konsekwencją dworkinowskiej i alexyowskiej korekty pozytywizmu: skoro Konstytucja zawiera zasady o randze najwyższej, to sędzia nie jest tylko „ustami ustawy", ale uczestnikiem praktyki, która ma więzy proceduralne i sumienie materialne.

Na tym tle Trybunał Konstytucyjny jawi się dziś jako instytucja poszukująca swojej pozycji. Polski model pozostaje formalnie scentralizowany, ale praktyka ostatnich lat pokazała, że przy deficytach zaufania do centralnego arbitra system zaczyna „otwierać zawory bezpieczeństwa" w sądach powszechnych. Ta adaptacja nie oznacza zanegowania Trybunału; przeciwnie, wymusza jego samookreślenie w polu, w którym kontrola rozproszona uzupełnia ochronę praw jednostki w sprawie konkretnej. Z perspektywy Nowackiego ten ruch jest zrozumiały: jeżeli „państwo prawne" ma być nie tylko formalnie, ale i materialnie sprawiedliwe, to kontrola konstytucyjna nie może być wyłącznie centralnym rytuałem. Musi mieć także codzienny wymiar rozproszonych „wstrząsów sumienia" systemu.

Jednocześnie ta dyfuzja nie usuwa ryzyka. Z jednej strony grozi nam pozytywistyczna „twardość serca", w której formalna legalność tłumi wołanie sprawiedliwości; z drugiej – aksjologiczny dryf, w którym każdy sąd staje się „małym Trybunałem". Dlatego właśnie rządy prawa w dojrzałym sensie są zawsze sztuką równowagi. Fullerowska „moralność prawa" przypomina, że publiczność i stabilność norm nie są luksusem. Dworkinowski wymóg „równej troski i szacunku" chroni przed technokratycznym cynizmem, a alexyowska inżynieria ważenia zabezpiecza przed moralizatorską dowolnością. W tej triadzie – procedura, godność, proporcjonalność – Trybunał może odzyskać rolę koordynatora: nie monopolisty sensu, lecz instytucji nadającej standardy argumentacyjne, które sądy rozproszone stosują w sprawach jednostkowych.

Kryzys praworządności: zagrożenia dla stabilności systemu

Rozważania Józefa Nowackiego w „Rządach prawa. Dwóch pojęciach" prowadzą nas przez misterną sieć pojęć, które w języku prawniczym bywają stosowane zamiennie, lecz w istocie odsłaniają różne aspekty tej samej fundamentalnej idei: państwa związanego prawem. „Państwo praworządne", „rządy prawa" i „państwo prawne" to terminy różniące się akcentami, które dopiero razem tworzą pełną architekturę systemu, gdzie prawo staje się nie tylko instrumentem władzy, lecz także jej ograniczeniem i legitymacją.

Państwo praworządne w klasycznym ujęciu akcentuje formalny wymóg legalności, co sprowadza się do wymiaru negatywnego – zakazu arbitralności i działania władzy publicznej wyłącznie w granicach prawa. Z czasem jednak koncepcja ta wzbogaciła się o wymiar pozytywny, w którym państwo praworządne oznacza także aktywne gwarantowanie wolności, demokracji i praw socjalnych. Rządy prawa, wywodzące się z tradycji anglosaskiej i opisane przez myślicieli takich jak Dicey czy Fuller, podkreślają proceduralne i instytucjonalne aspekty panowania prawa: jego przewidywalność, równość wszystkich wobec niego oraz niezależne sądownictwo. Państwo prawne, rozwijane w doktrynie niemieckiej i polskiej, łączy oba te wymiary, splatając formalizm z aksjologią i czyniąc z prawa instrument ochrony godności człowieka.

W tę strukturę myślową wpisują się dwie wielkie współczesne teorie prawa: Ronalda Dworkina i Roberta Alexy'ego. Dworkin wskazuje, że prawo nie jest jedynie zbiorem reguł, lecz także zasad, które wyrażają moralne fundamenty wspólnoty politycznej. W jego koncepcji, którą określił mianem „imperium prawa", każdy sędzia musi interpretować system norm w sposób zapewniający jego integralność i traktować obywateli z równą troską i szacunkiem. Alexy natomiast wprowadza kluczowe rozróżnienie na reguły i zasady, przypisując tym drugim charakter nakazów optymalizacji, które wymagają ważenia i zachowania proporcjonalności. W jego ujęciu prawo posiada podwójną naturę – jest zarazem faktem i wartością – i dlatego nie może być rozumiane w całkowitym oderwaniu od swojej aksjologicznej osi.

Nowacki, zestawiając trzy pojęcia państwa związanego prawem, w istocie antycypuje te dyskusje. Jego rozróżnienie postulatów negatywnych i pozytywnych pokazuje, że nie można redukować rządów prawa ani do czystego formalizmu pozytywistycznego, ani do nieokreślonej sfery wartości. Dopiero połączenie obu perspektyw – procedury i aksjologii – daje pełny obraz państwa prawnego. W tym sensie Dworkin i Alexy stają się partnerami w rozmowie z Nowackim: pierwszy podkreśla potrzebę integralności systemu, drugi zaś racjonalność jego aksjologicznego ważenia.

Polski Trybunał Konstytucyjny, który w swojej praktyce orzeczniczej regularnie powołuje się na klauzulę demokratycznego państwa prawnego, jawi się na tym tle jako instytucja poszukująca własnego miejsca w doktrynie. Z jednej strony pełni funkcję centralnego arbitra konstytucyjności, z drugiej musi odnaleźć się w systemie, w którym coraz wyraźniej pojawia się rozproszona kontrola konstytucyjności, wykonywana przez sądy powszechne. Napięcie to dobrze ilustruje dworkinowską tezę o prawie jako praktyce interpretacyjnej: skoro Konstytucja zawiera zasady o najwyższej randze, każdy sąd musi się do nich odwoływać. Jednocześnie alexyowska formuła ważenia staje się metodą, dzięki której Trybunał i inne sądy mogą równoważyć prawa jednostki z interesem publicznym, zachowując proporcjonalność i racjonalność argumentacji.

Najlepszym testem tej architektury jest ochrona praw nabytych, gdyż to

> Prawo, raz ustanowione, staje się zwierciadłem, w którym odbija się kondycja społeczeństwa. Czy potrafimy dostrzec w nim nie tylko formalne procedury, ale i głęboko zakorzenione wartości? A może w pogoni za literą prawa zgubimy ducha sprawiedliwości, skazując się na tyranię legalizmu?

Inspiracje

[1] **"Rządy prawa. Dwa problemy"** Józef Nowacki

Polski prawnik, profesor prawa i teoretyk prawa (1923-2005). Profesor Uniwersytetu Śląskiego, dziekan Wydziału Prawa i Administracji w 1981 roku. Znany z prac z zakresu teorii prawa i normatywizmu.

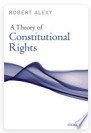
Polish legal scholar, professor of law, and legal theorist (1923-2005). Professor at the University of Silesia, Dean of the Faculty of Law and Administration in 1981. Known for work in theory of law and normativism.

University of Silesia

Literatura uzupełniająca

Książki

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[1] **"A Theory of Constitutional Rights"**

Robert Alexy

2010 | Oxford University Press | ISBN: 9780199584239

Google Scholar



[2] **"A Theory of Legal Argumentation: The Theory of Rational Discourse as Theory of Legal Justification"**

Robert Alexy

2021 | Oxford University Press | ISBN: 9780198796831

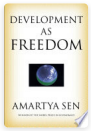
Google Scholar



[3] **"Basic Contract Law"**

Lon L. Fuller, Melvin Aron Eisenberg

2016 | West Academic Publishing | ISBN: 9781634609586



[4] **"Development as Freedom"**

Amartya Sen

1999 | Oxford University Press (UK) | ISBN: 9780198297581



[5] **"Economy and Society: An Outline of Interpretive Sociology"**

Max Weber

1968 | New York, Bedminster P

Google Scholar



[6] **"Ethics in the Public Domain: Essays in the Morality of Law and Politics"**

Joseph Raz

1994 | Oxford University Press | ISBN: 9780191018756

Google Scholar



[7] **"Grundzüge der Rechtsphilosophie"**

Gustav Radbruch

1914



[8] "Introduction to the Study of the Law of the Constitution"

Albert Venn Dicey

2015 | Arkose Press | ISBN: 9781345751222

Google Scholar



[9] "Law's Empire"

Ronald Dworkin

1986 | Harvard University Press | ISBN: 9780006860280

Google Scholar



[10] "Lectures on the Relation Between Law and Public Opinion in England During the Nineteenth Century"

Albert Venn Dicey

2017 | Routledge | ISBN: 9781351509190

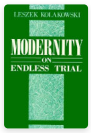
Google Scholar



[11] "Main Currents of Marxism: Its Rise, Growth, and Dissolution"

Leszek Kołakowski

1978 | Oxford University Press, USA

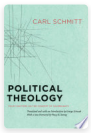


[12] "Modernity on Endless Trial"

Leszek Kołakowski

1991 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226450452

Google Scholar



[13] "Political Theology: Four Chapters on the Concept of Sovereignty"

Carl Schmitt

2024 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226738901

[14] "Rechtsphilosophie"

Gustav Radbruch

1950 | Quelle & Meyer

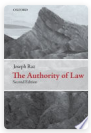


[15] "Taking Rights Seriously"

Ronald Dworkin

2018 | Harvard University Press | ISBN: 9780674237322

Google Scholar



[16] **"The Authority of Law: Essays on Law and Morality"**

Joseph Raz

2009 | Oxford University Press | ISBN: 9780199573561

Google Scholar



[17] **"The Concept of the Political"**

Carl Schmitt

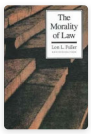
2007 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226738925



[18] **"The Idea of Justice"**

Amartya Sen

2009 | Harvard University Press | ISBN: 9780674054578



[19] **"The Morality of Law"**

Lon Fuller

2004 | Yale University Press | ISBN: 9788175341630

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"A Democracy-Friendly Theory of the Rule of Law"**

János Kis

2024 | PMC

Google Scholar

[2] **"Are There Any Natural Rights?"**

Herbert Lionel Adolphus Hart

1955 | Philosophical Review

[3] **"Constitutional Rights and Proportionality"**

Robert Alexy

2014 | Revus. Philosophy Law

Google Scholar

[4] **"Constitutional Theory"**

Carl Schmitt

1928

[5] **"Die Diktatur"**

Carl Schmitt

1921

[6] **"Eichmann in Jerusalem: A Report on the Banality of Evil"**

Hannah Arendt

1963 | The New Yorker

[7] **"From the Death to Rebirth of Religion: Evolution of Leszek Kołakowski's Thought in the Context of the Question: “Who Is Man?”"**

Marek Sikora

2021 | Roczniki filozoficzne. Annales de philosophie

Google Scholar

[8] **"Fünf Minuten Rechtsphilosophie"**

Gustav Radbruch

1945

[9] **"Gesetzliches Unrecht und übergesetzliches Recht"**

Gustav Radbruch

1946

[10] **"Hard Cases"**

Ronald Dworkin

1975 | Harvard Law Review

Google Scholar

[11] **"Legal Dimensions of Global AML Risk Assessment: A Machine Learning Approach"**

various authors

2026 | MDPI

Google Scholar

[12] **"Lon Fuller and the Moral Value of the Rule of Law"**

Colleen Murphy

2005 | Law and Philosophy

[13] **"Maximization and the Act of Choice"**

Amartya Sen

1997 | Econometrica

[14] **"On Violence"**
Hannah Arendt
1970

[15] **"Politics as a Vocation"**
Max Weber
1919
Google Scholar

[16] **"Positivism and Fidelity to Law: A Reply to Professor Hart"**
Lon L. Fuller
1958 | Harvard Law Review

[17] **"Positivism and the Separation of Law and Morals"**
Herbert Lionel Adolphus Hart
1958 | Harvard Law Review

[18] **"Rule of Law, Development, and Human Capabilities"**
Amartya Sen
2003 | Supreme Court Economic Review

[19] **"Rządy prawa"**
Robert Gwiazdowski
2023 | Consilium Iuridicum
Google Scholar

[20] **"Science as a Vocation"**
Max Weber
1917
Google Scholar

[21] **"Spór o pojęcie państwa prawnego"**
Lech Morawski
1994 | Państwo i Prawo

[22] **"The Case of the Speluncean Explorers"**
Lon L. Fuller
1949 | Harvard Law Review

[23] **"The Model of Rules I"**

Ronald Dworkin

1967 | University of Chicago Law Review

Google Scholar

[24] **"The Pure Theory of Law: Its Method and Fundamental Concepts"**

Hans Kelsen

1934 | Law Quarterly Review

Google Scholar

[25] **"The Special Case Thesis and the Dual Nature of Law"**

Robert Alexy

2018 | Ratio Juris

Google Scholar

[26] **"Why the State?"**

Joseph Raz

2017

Google Scholar

[27] **"Wykładnia w orzecznictwie sądów"**

Lech Morawski

2002

[28] **"Zasada demokratycznego państwa prawnego w polskiej praktyce prawnej"**

Jarosław Sozański

2014 | Kultura i Wartości

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 42fe0a24-00e2-4d30-84e8-c0c17fcd1f66